

# Kuryer Poznański.

No. 168.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 26 lipca 1875.

Nikazy Gruszożyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — Blura redakcyjna przy ulicy Ryckerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Morse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurichu; Davis & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 26 lipca.

Wspominamy poniziej pod rubryką właściwą o jednomysłnych głosach prasy liberalnej i półurzędowej pruskiej o rzekomym zwrocie w walce kościelno-politycznej, który ze strony Rzymu w kwestyi zarządu majątkiem kościelnym miał nastąpić. Nie czyniąc z naszej strony nad temi objawami prasy oficjalnej żadnej uwagi, chcemy tylko na tém miejscu zaznaczyć czytelników naszych z artykułem kanclerskiego organu, który w kwestyi rzeczonyj mniej więcej tak się odzywa.

Nordd. Allg. Ztg przyznaje na wstępie, że zaraz po publikacji nowego prawa o zarządzie majątkiem gmin katolickich, można było przewidzieć, że Episkopat pruski nie będzie mu stawiał zapory. Wszakże oświadczenie księcia Biskupa wrocławskiego, iż nie będzie się sprzeciwiał wprowadzeniu w życie rzeczonych prawa, tém bardziej musiało uderzyć sfery rządowe, iż ono stawa w wyraźnej sprzeczności — zdaniem kanclerskiego pisma — z protestem, jaki swego czasu Arcybiskup kołoiński imieniem całego Episkopatu złożył u prezydium Izby poselskiej. Skoro zatem obecnie tenże Episkopat odstępował od swego protestu, umotywowanego tém, że prawo rzeczone wręcz gwałci prawo kościelne, Izba zaś nie jest kompetentnym forum do rozstrzygania spraw tego rodzaju, przeto — powiada Nordd. Allg. Ztg — zdaje się Episkopat odstępować od zasady, że kwestye polityczno-kościelne jedynie na drodze porozumienia się Kościoła z Państwem załatwiać można. Wobec znanej przecież zależności i uległości Episkopatu dla Rzymu, mogło owo postanowienie księcia Biskupa wrocławskiego nastąpić jedynie za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej, z czego organ kanclerski wnosi z zadowoleniem, że taż Stolica, zawsze gotowa do rozumnych ustępstw, byleby tylko wyszukała dla Kościoła przyzwoity modus vivendi, i w tym razie uznała, że prawa majowe nie godzą na żywot Kościoła i że gdy nie można zwyciężyć oporem, należy praktycznie pogodzić się z losem. Ztąd wysnuwa Nordd. Allg. Ztg następujące konkluzye: Raz, że w obecnej walce kościelnej nastąpił ze strony Stolicy Apostolskiej wyraźny zwrot ku ustępstwu żądaniom państwa; po wtóre, że jest teraz obowiązkiem pruskiego Episkopatu jak najsilniej nacierać na Rzym, by mu nadał większą swobodę do ugodnego działania względem rządu, tém bardziej, że skoro uznano prawo o zarządzie majątkiem kościelnym, policzone także przez „ultramontanów“ do kategorii „praw majowych“, nie ma dostatecznego powodu dla pruskiego Episkopatu opierać się dłużej innym prawom „majowym.“

Biorąc asumpt z przytoczonego przez nas w numerze sobotnim artykułu petersburgskiego Gońca urzędowego, który, jak wiadomo, uderza na „ultramontanów“, szczegółowo zaś na „ultramontanów francuskich“, wymierza berlińska N. a. t. Ztg piorunujący atak na Francją wogóle, której wszystkie stronnictwa o przymierze z „ultramontanizmem“ i z „jezuityzmem“ oskarża, w celu zjednania sobie sojuszników przeciw Niemcom, dziś najwyższym niosącym sztandar „kultury“ a tém samym największym wrogiem tak „ultramontanów“ jak „jezuitów“, tych nieprześlągniętych nieprzyjaciół wszelkiej kultury i postępu. Dzisiejsze oddanie się Francji ciałem i duszą ultramontanizmowi, nie jest według N. a. t. Ztg wynikiem dawniejszych słabości cesarzowej Eugenii, ani spuścizną trzeciego cesarstwa, ale raczej politycznym środkiem, przyjętym przez wszystkie stronnictwa, nawet przez p. Thiersa, środkiem do umożliwienia zakusów „odwetu.“ Zakon Jezuitów jest najniebezpieczniejszym dla niemieckiego państwa kulturowego przeciwnikiem; kto wiecie z nim się brata, kto buduje świątynie na wzgórzu Montmartre, kto się poświęca Serca Jezusowemu, kto oddaje wychowanie młodych pokoleń w ręce ultramontanów — ten widocznie knowa spiski przeciw nowo sklejonomu cesarstwu i jego wszechpotężnemu kanclerzowi, i temu N. a. t. Ztg z góry wypowiada złowrogie: Białda! „Kto losy Francji w ręce samej oddaje w ręce Zakonu, który z dzisiejszą cywilizacją żadnej nie ma wspólności, ten musi być przygotowanym na nieodzowne skutki podobnej polityki.“

Po takim stanowczym ultimatum pufnego kanclerzowi organu nationaliberalistów berlińskich, zapytać się w istocie przychodzi, czy pustelnik z Warcinu, który kategorię zaprzeczył polecił swym podwładnym dziennikom, jakoby godził na zakłócenie spokoju Belgii nową groźną notą, o czém korespondent brukuński Germanii świeżo donosił, — czy ów pustelnik nie przysposabia obecnie w więksim swém ustroju jakiej niespodzianki na przeciw Francji, któraby znów, podobnie jak przed kilku miesiącami wojen-

ny artykuł inspirowanej Post, wstrząsała całą Europą, roznosząc na okół woń prochu, krwi i żelaza.

To też monarchia austro-węgierska, jakby wskutek tej złowieszczej woni, nie waha się, mimo bardzo nadwątłych finansów, znacznie podwyższyć swego budżetu na wydatki ministerium wojny, uzasadniając ich konieczność potrzebą uzbrojenia armii w nowe stalowe działa systemu „Uchatiusa“, któremu nawet prócz orderu Leopolda, zamierza dać 100,000 guldenów nagrody za ów „pokojowy“ wynalazek, — dalej rozmatemii, również „pokojowymi“ potrzebami armii, tej najlepszej dziś poręczycielki „pokojów“ dla każdego państwa europejskiego.

Przecież woń prochu nietylko od zwycięzców z pod Sadowy i Sedanu zalatuje Austryją. I od strony Wschodu mocno zaczyna się zamurzać polityczny widnokrąg. Powstanie w Hercegowinie, według jednozgodnych doniesień, nietylko nie ustaje, ale co gorsza, zaczyna budzić w pokrewnych szepcach słowiańskich Serbii, Czarnogórze, a nawet krajów koronnych austriackich daleko sięgające nadzieje. W Serbii stronnictwo młod-serbskie, t. z. Omladiny, pragnie bądź co bądź wywołać pospolite ruszenie wszystkich Słowian przeciw Ottomańskiemu państwu i zbudować na jego gruzach wielki gnach serbsko-słowiańskiego królestwa. Książę Czarnogóry, jakkolwiek dotąd ścisła w obec zroskuszonych Hercegowinców zachowujący neutralność, nie jest wolnym od podejrzeń, że im skrycie sprzyja. Prasa czeska i dalmacka, czego dowodem wyjątek z praskiej Politiki, który w tém miejscu przytoczyliśmy, wyraźnie usiłuje wciągnąć dynastją austriacką we współnictwo z powstańcami, wypisującymi na swych sztandarach imię Franciszka Józefa, jako przyszłego monarchy horwackiego — słowem, drobna na pozór iskra hercegowińska grozi pożarem, coby swemi płomieniami mógł cały wschód Europy ogarnąć. Ślusznie więc, jak mniemamy, powiada Presse wiedeńska, że jedynie bardzo szybkie i stanowcze działanie W. Porty może burzę zażegnać. Każda zwłoka wzmagą niebezpieczeństwo, którego nie zdają odwrócić carogrodzkie telegramy, usiłujące powstaniu w Hercegowinie odjąć w oczach Europy wielkie znaczenie.

Bo i do czego wiodą podobnie kłamliwe doniesienia lub buletyny zwycięzkie? Czyż Karlizm w Hiszpanii zgnębiony przez wręcz fałszywe tryumfy madryckie, umysłnie z takim rozgłosem szerzone po całej Europie? Tylokrotne już świetne rzekomo zwycięstwa — w telegramach urzędowych — odnosił wojska Alfonsiowskie; Dorregaray już raz oddał się w łach ręce, później pobity i ranny chronił się na terytorium francuskie, Karla VII podkroczył już — zawsze według źródeł madryckich — dosięgał zbrodniczy sztylet morderczy; — a przecież i Don Carlos żyje i Dorregaray stoi dotąd na czele walecznych swych hufców; — a któż najgłębiej wyszedł na kłamstwach, jeśli nie rząd Alfonsa XII, którego raportem z pola walki nie ufa dziś już nawet organ kanclerza niemieckiego, co dopiero obdarzonego orderem Złotego Runa? — Kłamstwo nigdy nie wiecie do celu, ale zawsze ostrzem swém przeciw szerzącemu je ostatecznie się zwraca.

Kończymy nasz przegląd wiadomości prawdziwie pokojowej i świadczącej o błogosławionej przedsiębiorczości ducha ludzkiego, jeśli tenże skierowany nie do dzieł zniszczenia, ale rzeczywistego postępu i dobro ludzkości mających na celu, — wiadomością, że projekt tunelu podmorskiego pomiędzy Dover a Calais, łączącego Francją i Angią, bliski jest urzeczywistnienia; francuskie Zgromadzenie narodowe przyjęło go już w pierwszym, angielska Izba lordów w drugim czytaniu. Tunel ten, jeśli przyjdzie do skutku, obok kanału Suezkiego, świadczyć będzie późnym pokoleniom, że wiek XIX nietylko „krwią i żelazem“, oraz „walką przeciw Rzymowi“, zapisał się w dziejach ludzkości.

Już tylko do piątku wyłożone będą na ratuszu listy wyborców miasta Poznania, uprawniających do głosowania przy wyborach na reprezentantów miasta, a pomimo to, jak się z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy, mała jedynie dotąd część wyborców Polaków uważała za swój obowiązek przekonać się, czy ich nazwisko, imię i miejsce zamieszkania w listach wyłożonych są, jak się należy, zapisane. Już w przeszłym artykule, zachęcającym wyborców do wypełnienia swego obowiązku, zwracaliśmy na to uwagę, że komitetowi wyborczemu, pomimo najlepszego jego chęci i gorliwości nie- możebnym jest sprawdzić, czy wszyscy wyborcy Polacy w listach, przez magistrat ułożonych, są zapisani, lub nie, i że to sprawdzenie jest raczej re-

czną każdego pojedynczego, dbalego o dobro publiczne wyborcy. Przez zniesienie censusu wyborczego z 300 na 220 talarów rocznego dochodu przybędzie nam około 1000 głosów, jeżeli każdy obywatel Polak miasta Poznania, płacący najmniej 1 talara kwartalnie podatku komunalnego, przypilnuje, żeby nazwisko jego w listach wyborczych było pomieszczone. Dla objaśnienia dodajemy, że podatek komunalny w naszym mieście jest dwójaki: klasyczny i dochodowy. Kto n. p. opłaca klasycznego i dochodowego razem 4 talary rocznie, to jest 1 tal. na kwartał, ten już ma prawo wybierania reprezentantów miasta. Listy wyborcze, na ratuszu wyłożone, nie są praktycznie spisane, ułożone są one bowiem podług klas, do których odnośni wyborcy należą, a nie podług okręgów wyborczych, pomimo to łatwo się chętnemu wyborcy zorientować, gdyż na karcie wzywającej go do płacenia podatków, a którą ze sobą zabrać powinien, udaje się sprawdzić listę wyborczą, wyrażoną jest klasa, do której należy. Wszystkie zaś klasy, prócz pierwszej, w której się mieszczą mieszkańcy, nie mający 220 talarów dochodu rocznego, są uprawnione do głosowania przy wyborze reprezentantów miasta. Każdy zaś wyborca, byleby był chętny a gorliwy, byleby nabył przekonania, że koniecznym jest jego obowiązkiem dopilnować się, żeby głos jego nie został stracony, znajdzie tyle czasu, iżby się mógł naoznacnie przekonać, czy jego nazwisko na listach wyborczych się mieści. Jeżeli komu, to właśnie nam Polakom nie wolno się przy wyborach zaniedbywać; wybory zaś tylko wtedy pomyślnie dla nas wypadą mogą, jeżeli wszelkimi siłami starać się będziemy, żeby żaden głos polski nie został uронiony. Na ratusz zatem obywatele Polacy, sprawdzaj listy wyborcze, póki czas, za rok bowiem dopiero podobna sposobność się nastęczy!

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Kraków, 25 lipca.

(Dwa Zjazdy.)

(+) Polityka aupańska chwiliwo, nawet w Austrii odznaczając się nieprzerwalnością parlamentarnych narad w trzech stopniach sejmów, rady państwa i delegacyi — teraz nastąpiła zupełna cisza. W Galicyi za to odbywają się zjazdy nie bez pożytecznych celów, ale także nie bez przesady i propozycji. We Lwowie zjazd przyrodników i medyków polskich może mieć korzystny wpływ na zbliżenie rozrzuconych badaczy i oddanych obowiązkom zawodu swego lekarzy. Nauka i praktyka wieleby na tém zyskać mogły, zarówno jak zjednoczenie podobne mógłoby przyczynić się do sprostawienia niejednego fałszywego kierunku, do wytknięcia najbliższych z interesami kraju, społeczeństwa i narodowości związanych zasad. Zaprzeczć się nie da, że kierunek materialistyczny źle wpłynął nawet na stanowisko społeczne lekarzy, których powołanie tak świetne, dobroczynne, ma w gruncie coś kapitaństwa, jak na odwrót kapitał słusznie nazywamy lekarzami dusz. Dziś już wyjątkami są ci lekarze, którzy obok starania o zdrowie fizyczne przynosili do rodzin pociechy duchowe i stawali się przyjaciółmi nieszczęśliwych, dobrodziejami ubogich. Badali oni niezarachoby społeczne jak zadaniem ich jest patologia organizmu ludzkiego. Dziś zostali po większej części tylko zimnymi automatami, niemogącymi w całość ująć ani organizmu człowieka, ani organizmu zbiorowego społeczeństwa, bo tylko na jedną patrzają stronę, tylko wiedzą fakta czysto materialne. Lecz dajmy pokój tém uwagom o szkołach materialistycznych, biorących przewagę zwłaszcza w dziedzinie medycyny, bo one o wiele przekraczają granice prostej korespondencyi. Powiedzmy tylko, że pisma lwowskie, a mianowicie Dziennik polski i wtrująca mu Ojczyzna powitały przyrodników i medyków artykułami wstępniemi o szumnych frazesach. Były tam oczywiście elukubracje o zbawiennym wpływie nauk przyrodniczych na postęp ludzkości, nie obeszło się bez przymówek na obskuratyzm, fanatyzm ultramontanów, którzy lekają się postępu nauk przyrodniczych w ich kierunku czysto eksperymentalno-materialistycznym. Oczywiście jest tu fanatyzmem i obskurantyzmem utrzymywać, że istnieje dusza ludzka nieśmiertelna, a ktokolwiek nieprzyjmuje systemu Darwin'a, Haekla et consortes, ten już ultramontaninem.

W Stanisławowie znów zjazd pedagogów i nauczycieli ludowych. Towarzystwo pedagogiczne w Galicyi ma już niejakie zasługi i odznacza się pomiędzy wielu innymi duchem inicjatywy, podejmowaniem różnych pożytecznych kwestyi i specjalnych zagadnień. O oświacie wiele rezo-

nować jest obecnie wada, ale oświata ludu na seryo i sumiennie się zajając, to jeszcze należy do wyjątku. Z narad dwóch już odbytych zjazdów pedagogicznych możnaby niejednemu przyganić, i podnieść nie jeden brak lub jednostronność. W ogóle jednak nie ma tam złej tendencji, a jest kilku ludzi myślących, coby pragnęli skierować szkoły ludowe w kolej właściwszą niż dotąd. Praktyczne podejmy względy, a najpierw powtarzają skargi słuszne na nędzę, na jaką nauczyciele ludowi zwłaszcza są wystawieni. Nieraz także pojawi się tam uwaga trafna o nieodpowiednim kierownictwie Rady szkolnej krajowej. Życzymy też z całego serca powodzenia stowarzyszeniu pedagogicznemu, jak w ogóle całemu stanowi nauczycieli, wystawionemu na walkę z nędzą i wieloma trudnościami.

Szkoda tylko, że miasto Stanisławów z burmistrzem swoim p. Kamińskim na czele w swęj niezmiernej gościnności rzuciło śmieszność na zjazd cały przez przesadę ostentacyjną i demonstracyjną przyjęcia. Nic to też śmieszniejszego nad szereg napisów transparentowych, jakimi pokryły się instytucye publiczne i domy prywatne na powitanie biednych profesorów ludowych. Iż tam w wiązanej i niewiązanej mowie wypowiedziano i illuminowano niedorzeczności. Tutaj transparent na cześć śp. Maurycego Goślawskiego z objaśnieniem, że męczennik narodowy, poeta i żołnierz prześladowany przez wrogów umarł w więzieniu austriackim; zaraz obok transparent na ratuszu na cześć cesarza Franciszka Józefa, protektora nauk w Polsce, niemal zbawcy narodowego. Gdzie indziej hr. Gołuchowski nazwany ojcem oświaty narodowej i Bóg wie, jakie tam jeszcze przydomki i frazesa naprzemian ultra lojalne, naprzemian ultra rewolucyjne. Kiedyż wyleczy się z tej nedoręcznej manii frazesów i demonstracyi — i jakże nie mają się śmiać z nas obcy i utrzymywac, że umiemy połączyć równocześnie wszystkie skrajności i przeciwieństwa.

Z miejscowych wiadomości krakowskich nie nie ma do doniesienia, okrom spotkania się tutaj kilku znakomitości literackich, jak A. E. Odyńca, Teofila Lenartowicza, O. Kalinki Wale- ryana i Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Lecz o tém obszerniej osobno.

## Zjazd polskich lekarzy i przyrodników Lwowie.

\* List III naszego specjalnego Sprawozdawcy z Zjazdu lwowskiego zmuszeni jesteśmy dla zbytnej obszerności do jutrzejszego odłożyć numeru.

Wycieczkę członków kongresu polskich lekarzy i przyrodników do Podhorzec tak opisuje G. zeta Lwowska:

Staraniem komitetu gospodarczego drugiego zjazdu lekarzy i przyrodników, obywatelstwa z Zloczowskiego i Brodzkiego powiatu, tudzież innych osób prywatnych, urządzoną została wczoraj wycieczka do Podhorzec dla członków i uczestników zjazdu.

O godzinie pół do 6 z rana wyruszył ze Lwowa ze stacyi Podzamcze osobny pociąg spacerowy, złożony z przeszło trzydziestu wozów. Lokomotywa i wagony przystrojone były w chorągwie. Pociąg kierował osobny inżynier. W wagonach zajęli miejsca uczestnicy wycieczki, blisko 400 osób, pomiędzy którymi była także reprezentowana pleć piękna. Pociągowi towarzyszyła muzyka wojskowa 80 pułku piechoty. W chwili wyjazdu było niebo pogodne. W Barszczowicach zaczął padać deszcz rzęśisty, który jednakże ustał wkrótce. Do stacyi kolejowej w Ożydowie przybył pociąg o godzinie 8 z rana. Ztąd uczestnicy wycieczki z muzyką wojskową na czele udali się do dworu położonego we wsi. Tu zastali goście w ogrodzie dworskim w pięknej alei zastawione suto śniadanie. Szanowny gospodarz wraz z rodziną oczekiwał przybycia miłych gości. W pokojach dworu była dla gości przygotowana herbata. Po serdecznych przywitaniach zasiadli goście do śniadania. Szanowny prezes zjazdu dr. Majer i dr. Gałęzowski pili zdrowie za onej gospodyn domu. Członkowie wycieczki zostawili gospodarstwu na pamiętkę swe karty wycieczkowe.

Wzdłuż drogi prowadzącej z Ożydowa do Podhorzec ustawiono podwozy w dwóch szeregach w największym ładnie i porządku. Liczba powozów, bryczek, wózków wynosiła blisko 120. Każdy z uczestników wycieczki miał przy sobie numer powozu, bryczki lub wozu, a każdy stangret miał na plecach olbrzymi numer swego ekwipażu. Najłatwiejszy to sposób utrzymania w porządku powozów. W jednej chwili posiadali uczestnicy wycieczki na podwozy (po trzech lub czterech na każdym wozie) i wyruszyli w dalszą podróż.

Okoliczni obywatele na kociach przestrzegli powozom. Nawet niebo sprzyjało wycieczce; rzęśisty deszcz nad ranem, skropił należycie drogę, tak, że nie było kurzu i w powietrzu roznęła się woń balsamiczna wieskiego powietrza. Szereg wozów ciągnął się na przestrzani przeszło ćwierćmilionowej; był to istotnie ciekawy i oryginalny widok — to „kulig letni...“ Towarzystwo



znajdowało się w najlepszym humorze i usposobieniu. Do Podhorze przybyli nasi szanowni goście o godzinie wpół do 12. Przedewszystkiem zjawili oni kaplicę a następnie zamek wspaniały.

Na pięknej łące w pośród cienia drzew ustawiono niezliczony szereg stolów w półkole, nakrytych bardzo gustownie liściem klonowem. W tym to miejscu urządził komitet obywateli z Zloczowskiego i Brodzkiego pod przewodnictwem Kazimierza hr. Wodzickiego z Olejowa sutą ucztę. Komu nie jest obcą miejscowość sama, kto zna w ogóle trudności, z jakimi jest połączone w Galicyi przyzwyczajenie kilkuosobnych wsi, kto wreszcie był obecny przy wczorajszym uczeniu, urządzonym w Podhorcach, ten dopiero zrozumie, ile to pracy i zabiegów a wreszcie i kosztów wymagało tak wspaniałe przyjęcie. Nie zbywało tu na niczem. Serwis srebrny, przepysznie przyrządzone potrawy, doskonałe napoje, wojskowa muzyka a przedewszystkiem staropolskie serdeczne gościnne przyjęcie zamenity uciechę większą w prawdziwy bankiet. Urząd gospodarczy piastowali godnie obywatele okolicy; dzięki ich staraniom i uprzejmości usługa była istotnie nad wszelki wyraz doskonała. Pierwszy toast na cześć gości wniósł Kazimierz hr. Wodzicki. W imieniu uczestników zjazdu podziękował serdecznie prezes dr. Majer. Następnie wniósł toasty pp. dr. Noskiewicz, Hubiński, dr. Gałęzowski, dr. Kaczorowski, hr. Wł. Dzieduszycki, dr. Stanecki, dr. Edward Sawicki i wielu innych.

Po obiedzie zrobiło towarzystwo wycieczkę pieszo do Horodyszca, które stanowi linię demarkacyjną rozdziału wód. Dr. Julian Czerkawski miał tu wykład o geologicznym i historycznym znaczeniu tej miejscowości. Następnie przemawiali jeszcze pp. Baranowski i Wachmianin.

Wśród odgłosu muzyki powróciło towarzystwo z tej wycieczki napowót do Podhorze, zjazd na podwójnych do Ożydowa a stąd kolejną żelazną do Lwowa. We Lwowie stanął pocąg o godzinie 1/11. Pomiędzy uczestnikami wycieczki panowało jak najlepsze usposobienie wszyscy wracali z najlepszym wrażliwaniem.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** N. P. raczył nadać Wincentemu Matuschkiemu w Gollmitz (?) w powiecie międzywojewódzkim powszechną oznakę honorową. Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza nowe prawo opiekuńcze.

\* **Wczoraj o białym dniu** wobec wielkiej liczby świadków, żołnierzy pewien z tutejszej załogi napadł w brutalny sposób księdza Jaskulskiego, przechodzącego spokojnie ulicą Chwaliszewską. Bez wszelkiego powodu uderzył go wśród zaklęcia niemieckiego pięścią z całą siłą tak, że się potoczył na ziemię. Tym ludzi, wychodzących z nabożeństwa popołudniowego z kościoła katedralnego, będąc świadkiem tej szalonej napaści, chciał zatrzymać napastnika, aby go oddać w ręce sprawiedliwości; lecz żołnierz dobytym palaszem uterował sobie bezpieczną ucieczkę. — Do jakich to wybrzyków prowadzi nienawiść przeciw duchownym katolikom propagowana w kraju tysiącami sposobami! To są rezultaty pierwsze osławienia „walki kulturalnej“, że dzisiaj bezpieczeństwo spokojnych obywateli lada kto zakłócić może!

\* **Na tablicę nagrobną** dla księdza kanonika Wojciechowskiego złożył dalej: ks. Dziubek z Łobzenicy 3 m. Ogółem 250 marek.

\* **Na grobowiec** Dr. Libelta nadesłali nam dalej: ks. Dziubek 3 m., p. E. Sobierajski z Łekna 3 m. Ogółem 179 m.

\* **Królewska rejencya bydgoska** przez landrata mogilnickiego donieśli kazala księdzu Sieg w Orchowie, że mu inspekcja nad szkołami katolickimi w Orchowie i Linowcu odebrano a oddano ją powiatowemu inspektorowi R. Klewe w Gnieźnie.

\* **Traba wodna** utworzyła się nagle na stawie pod Miliczem i zalała kolę, którą przez 6 godzin musieli naprawiać robotnicy. Staw został całkiem opróżniony z wody, a tysiące ryb leżało w szlamie.

\* **Głos z Mazur** o nauce języka niemieckiego napotykały w Gesellingerze: „Pozostawienie udzielania nauki w języku niemieckim napotyka często na przeszkodę. Uplynie wiele dziesiątek lat, zanim cel wytknięty choć w przybliżeniu da się osiągnąć. Czyż może być inaczej? Wszakże niepodobniem jest uczynić dziecku zrozumiałym nabytki nauki za pomocą języka, którego nie rozumie i którym w kole rodzinnem nie mówią!“ Brawo Gesellinger! — wola Gazeta Toruńska — my prawimy to od dawna.

\* **Stacya telegraficzna** będzie od 1 sierpnia urządzona w Ko wale w w Prusach Zachodnich.

\* **Abityruncji gimnazjum wateckiego** skończyli dnia 21 b. m. egzamin dojrzałości. Z jedenastu odebrało świadectwo abityruncyjne 10, z których 6 opuszczonego popisu (Gaz. Tor.).

\* **Książę Leon Sapieha**, były Marszałek krajowy galicyjski, ofiarował dytety poselskie w kwocie 269 złr. 6 ct. w. a. na rzecz szkoły parobków w Dublanach. Znakomity ten dar, stanowiący jedno ogniwo więcej w długim szeregu hojnych datków, któremi dostojny darodawca szkołę dublańską ciągle zasilał, podaje komitet e. k. Towarzystwa gospod. gal. z wyrazem należącego uznania do wiadomości powszechniej.

\* **Ślub.** Donoszą Czasowi, że we Lwowie dnia 3 sierpnia r. odbędzie się ślub hr. Stanisława Konarskiego z panną Cecylią Tarnowską, córką hr. Jana Tarnowskiego, i Izabelli z hr. Prażmowskich.

\* **Na cmentarzu Łyczakowskim** we Lwowie rozpoczęto w tych dniach murować bramę główną według planów wypracowanych przez dyrektora miejskiego urzędu budowniczego, pana Hochbergera. — Przy ulicy Korytniej we Lwowie odbyło się 22 b. m. przed południem w obecności komitetu budowy, którego przewodniczącym jest ks. Formanios, włożenie kamienia węgielnego w fundamenta pod szkołę żeńską u świętego Marcina. Poświęcenia węgla dokonał ks. Formanios. Plany budowy wypracował pan Hochberger, dyrektor m. urzędu budowniczego. Będzie to wcale piękny i obszerny jednopoziomowy budynek o siedmiu obszernych salach, z których każda będzie mogła pomieścić 70 uczennic i z pomieszczeniami dla dyrektorki i terycyana. Frontem stanie ten budynek do ulicy Korytniej. — Jak wiadomo p. Hochberger jest Wielkopolaninem i synem zastępczego członka Rady Nadzorczej tutejszej „Westy.“

\* **Ciechocinek** ma teraz małą kolonią artystyczną. W tych dniach przybyła tam do rodziny znakomita śpiewaczka p. Teodozja Friederiki Jakowicka; obecnie zaś udali się pp. Horbowski i Sygietyński, fortepianista. Spodziewać się należy, iż ciechocinscy goście kapiełni nie jedynym koncertem udarowani będą.

\* **Zakłady naukowe.** W roku zeszłym były w Warszawie następujące zakłady naukowe: Uniwersytet z 746 studentami; Aleksandryjski Instytut panien z 245 wychowanicami; 6 gimnazjów żeńskich z 1,732 uczennicami; szkoła realna z 290 uczennicami; 4 gimnazja żeńskie z 962 uczennicami; 2 progimnazja żeńskie z 388 uczennicami; trzechklasowa szkoła miejska ze 116 uczennicami; trzechklasowe progimnazjum żeńskie z 98 uczennicami; seminarium nauczycielskie z 60 wychowanicami; 138 szkół, pensji, szkół prywatnych i przy domach modlitwy obcych wyznań, w tej liczbie: 36 dla płci żeńskiej z 3,789 uczennicami, 96 dla płci żeńskiej z 5,436 uczennicami i 6 z klasami dla płci obojczy z 1,332 uczennicami (803 płci żeńskiej i 529 żeńskiej). Specjalne zakłady naukowe były: szkoła weterynaryjna z 90 wychowanicami; klasa rysunkowa z 236 wychowanicami; Instytut głuchoniemych i ociemniałych z 217 uczennicami

się (140 płci żeńskiej i 77 płci żeńskiej); szkoła niedzielno-handlowa z 604 uczennicami i 12 szkół niedzielno-rzemieślniczych z 4,180 uczennicami. W ogóle było 172 zakładów naukowych z 20,771 uczennicami (13,374 płci żeńskiej i 7,397 żeńskiej); w porównaniu z r. 1873 uczących się było więcej o 1,964. Stosunkowo do ogólnej liczby ludności miejskiej, procent uczących się wyniósł 13,7 pet. W roku sprawozdawczym, otwarto 19 nowych zakładów naukowych prywatnych i 1 szkołę ewangelicko-augsburską trzeciego rzędu; zamknięto zaś 8 prywatnych zakładów naukowych. W roku sprawozdawczym nie otwarto za dnymi nowymi towarzystw naukowych, muzeów i bibliotek. Z liczb takich instytucji istniały w Warszawie dawniej założone: Towarzystwo lekarskie, farmaceutyczne, muzyczne i zachęty sztuk pięknych, główna biblioteka uniwersytecka z kolekcją numizmatów, gabinet zoologiczny, mineralogiczny i fizyczny, oraz gabinet gipsów i modeli przy klasie rysunkowej.

\* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 27 lipca św. Pantaleona męczennika. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 59. Długość dnia 16 godz. 5 minut.

\* **Wypadki historyczne.** Dnia 27 lipca 1544 list przyjaźnielski Zygmunta I. do Karola V. — 1633 sejm konwokacyjny. — 1648 bitwa z Kozakami pod Kuleczynem. — 1792 Prusacy biorą Wolę. — 1806 wjazd Napoleona do Poznania. — 1831 sejm nakazuje Skrzyneckiemu stoczyć bitwę.

## Wiadomości polityczne.

\* **Berlin, 25 lipca.** [Wiadomości dworskie i bieżące. — Ks. Biskup Ketteler.] Staatsanzeiger ogłasza dyspozycję podróży cesarza Wilhelma na manewra jesienne IX korpusu armii pod Rostockiem. I tak przybędzie 19 września cesarz do Rostocku. 20 i 21 odbędzie przegląd wojsk, 22 przegląd floty pancernej pod Warnemünde, 23, 24 i 25 manewra wojsk lądowych w ogniu, 26 wraca cesarz do Berlina. Poprzednio, jak wiadomo, będzie monarcha po powrocie z Gastein uczestniczył w wielkich manewrach wojskowych na Śląsku.

Wszystkie dzienniki liberalne i półurzędowe podnoszą jakby na komendę okrzyki triumfu z powodu ustępstwa Biskupów niemieckich w kwestyi zarządu majątków kościelnych i wnoszą ztąd, że zbliża się chwila, w której Rzym stanowczo podda się na łaskę i nielaskę księcia kanclerzowi. Na tę samą nutę odzywa się wiedeńska N. fr. Presse, która w pojedynczym przemówieniu księcia Biskupa w Laibach (o czym w telegramach była wzmianka) i w postępku księcia Biskupa dr. Foerstera upatruje pewną analogią. Germania wykazuje wątpliwość tych liberalnych rozumowań i illuzji i zapytuje w końcu, pocóżby ks. Biskup wrocławski był się schronił do Johannesburgu, skoroby miał zamiar zgodzić się na prawa majowe?

Wydział krajowy alzakolotaryngski uchwalił jednomyślnie niemal, by w szkołach ludowych zstrzyć system dwujęzyczny w tej samej mierze, jak go zachowywał rząd francuski, który zawsze obok języka francuskiego kazał uczyć i niemieckiego języka.

Z Wrocławia donoszą, że nowomianowany Biskup Suffragan ks. Gleich złożył 22 b. m. w kaplicy alumnatu przed delegowanym przez nuncjusza msgr. Jacobini prałatem Peschke i dwoma świadkami przepisanie wyznania wiary.

W zeszły czwartek odbyła się w tutejszym klasztorze Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu kościoła św. Jadwigi trzygodzinną rewizją przez komisarza rządowego odbyta, celem skonstatowania personelu i prywatnych stosunków majątkowych Sióstr pojedynczych.

Na przyszły miesiąc odbędzie wielki sztab generalny armii pod przewodnictwem hr. Moltke zwykłą doroczną podróż celem ćwiczeń praktycznych tym razem do Hanoweru.

Rozpuszczenie rezerwistów ma nastąpić w całej armii 18 września z wyjątkiem tych korpusów, które odbywać będą manewra a u których rozpowszechnienie nastąpi w trzy dni po ukończeniu manewrów.

Ks. Biskupowi mogunckiemu, Wilhelmowi Emanuelowi baronowi Ketteler, który obchodzi dziś 25letni jubileusz swego biskupiego dostojęstwa na stolicy świętego Bonifacego, poświęca Germania aż dwa obszernie artykuły, w których podnosi zasługi dostojnego jubilata około Kościoła.

Książę Ketteler, konsekrowany bowiem został na dniu 25 lipca 1850 roku na Biskupa diecezji mogunckiej, Jubilat dzisiejszy znanym jest nie tylko w swą ojczyznę, lecz i w całym świecie katolickim z swą wiernością dla Kościoła, poobożnością, miłosiernych uczynków i niezwykłej biegłości tak w sprawach duchownych, jak i świeckich. Nie masz prawie dziedziny wiedzy ludzkiej, w którejby ten Prałat sił swoich z korzyścią dla ludu katolickiego a z chlubą dla siebie nie próbował. To też dzień dzisiejszy obchodzony jest, jak pisma katolickie donoszą, uroczyscie nie tylko przez własnych jego diecezjan i ziomków jego katolików, ale nadto po za granicami jego ojczyzny wszędzie, gdzie tylko serca katolickie biją. Kądy z katolickich dzienników niemieckich wspomina dziś o zasługach i dobrze nabytej sławie Czcigodnego Jubilata, łącząc życzenia, ażeby Pan Bóg dozwolił mu jak najdłużiej rządzić owczarnią, którą mu w łasce Swj. powierzył. Dostojny Jubilat obok gorliwego wypełniania kapłańskich swoich funkcji nie przepominał nigdy i o sprawach świeckich, jako dobry obywatel. Już w roku 1848, będąc jeszcze proboszczem, wysłany został przez zaufanie swych współobywateli na ówczesny sejm niemiecki do Frankfurtu n. M., gdzie tak katolicy, jak i protestanci przekonywujący dar jego wymowy podziwiali. On to nad grobem zamordowanych dnia 18 września 1848 przez rozjuszonego Frankfurtskie dwóch posłów niemieckich: katolika księcia Lichnowskiego i protestanta generała Auerswalda wypowiedział Niemcom gorzkie słowa prawdy, że pragną wolności, ale jej szanować nie umieją, bo zapomnieli, że prawdziwa

wolność opartą być jedynie może na nauce Bożej. Późniejsza działalność księcia Biskupa Kettelera jako posła do parlamentu niedawno utworzonego cesarstwa niemieckiego za nadto jest jeszcze wszystkim w świeżej pamięci, ażebyśmy ją tu przypominać mieli. Walczył on wtedy przeciwko pojawiającej się hydrze tak zwanego liberalizmu dopóty, dopóki dla Biskupa katolickiego walka o najświętsze rzeczy w ciele politycznym była możliwa.

Magd. Ztg dowiaduje się, że Prusy wniosą do rady związkowej o rozszerzenie prawa o klasztorach i o zarządzie majątkiem kościelnym na całe cesarstwo niemieckie.

Syndykat koronny ma być zwiększony przez powołanie trzech znakomitości jurystycznych z grona członków Izby Panów.

Przy wyborach w Monachium w I okręgu nie stawili się wczoraj wcale wyborcy katolicy, w znacznej w tym okręgu będąc mniejszości. Wybory wypadły, jak naprzód obliczono, 79 przeciw 77.

\* **Warszawa.** [Sprawa Zahiczyńska. — Muzeum przemysłowe.] Pisaliśmy swego czasu szczegółowo o sprawie mieszczan miasteczka Zahiczyńska, w mińskiej gubernii, pińskiego powiatu. Wyniknęła ona z powodu, że grunta należące do miasta, rząd moskiewski darował gubernatorowi Tokarewowi. W sprawie tej zapadł wyrok w mińskiej Izbie kryminalnej dnia 29 z. m. Mieszczan: Grzegorz Pietukiewicz, Mikołaja Pietrukiewicz, Stanisława Tracewicza, Piotra Pryputniewicza, Jana Łobaczewskiego, Justynę Pryputniewiczową skazano na pozbawienie wszelkich praw i wysłanie do ciężkich robót na 12 lat w Syberji.

Ruski Mir donosi, że rząd moskiewski zezwolił na założenie muzeum przemysłowego w Warszawie.

\* **Petersburg.** [Duchowieństwo rosyjskie. — Z Turkestanu. — Rozruchy w Sierpuchowie. — Wiadomości bieżące.] Duchowieństwo rosyjskie jakby wzmocniło socjalistami i nihilistami, stara się wszelkimi sposobami osłabić już i tak nie wielki wpływ swój na ludność. Fakt potworny, który czytamy w urzędowym dzienniku ś. synodu: w Cerkiewnym powszechnym w Goficiu aż nadto świadczy o upadku duchowieństwa schizmatycznego, o wyzuciu z wszelkiej moralności i poczucia godności osobistej. Pomieniony dziennik tak pisze: „W Połtawie, jeden z popów mając w swoim dziedziczu osobną oficynę, założył w niej dom rozpusty, i tym sposobem dał u siebie schronienie prostytutce“. Komentarzów ów dziennik żadnych nie dodaje; my z naszej strony także się wstrzymujemy. Fakta same świadczą dostatecznie.

Na kongres starokatolików w Bonn wybiera się profesor tutejszego seminarium p. Osin jako delegowany od petersburskiego towarzystwa miłośników duchownej oświaty.

Z Krasnowodka telegrafują od Ruskiego Inwalida, że generał-major Łomakin powrócił już wraz z powierzonym mu oddziałem z rekonesansu odbytego w kraju tekinców. W stepie Dżamała, na spotkanie generała, stósownie do umowy, przybyli nukiery chiwijskiego hana i przyprowadzili z sobą kilkunastu wielbłądów z zapasem wody. Następnie przedstawili się wszyscy główniejsi hanowie turkmeński Abał-teke, zapewniając naczelnika oddziału o swych wierno-poddańczych uczuciach, dodali przytęm, że na nadzwyczajnym zebraniu ludu tekińskiego uchwalono poddać się Rosji, powrócić wszystkim niewolników, nie napadać już więcej, ani na jomudów podwładnych Rosji i Chiwie, ani też na karawany, oraz karać swoich, którzyby przeciwko tym zobowiązaniom przekroczyli i odprowadzili do Chiwy 500 persów, którzy byli u nich w niewoli.

Moskiewskie Wiadomości podają niektóre szczegóły o zajściach w Sierpuchowie. Po wysłuchaniu skargi robotników, jen. gub. książę Dołgorukow oświadczył im, że p. Konszyn, właściciel fabryki, z chęcią zgadza się na ich żądanie, tj. oswobodzenie ich od pracy, w nocy z soboty na niedzielę. Uradowani robotnicy wydali głośne okrzyki „hura“ i wzięli się do pracy. Ale zaraz po wyjeździe generał-gubernatora odbyły się liczne aresztowania; wtedy dopiero zmiarkowali ci ludzie, że ich zwycięstwo nie takie świetne, jak im się wydawało. Powiadają, że podczas rewizji odbytej u robotników, znaleźiono różne proklamacye.

W nocy z 16 na 17 bm, jak mówi Peter. Gazeta, popełniono niesłychanie zuchwałą zbrodnię, okradając nadworną cerkiew strielnińską. Najdroższe podarunki ofiarowane przez panujących, kielichy, ewangelie itp., złożony unięśli. Dotychczas przestępów jeszcze nie zdołano wysledzić.

Do tej pory, zebrano w Petersburgu na dotkniętych powodzią w południowej Francji 16 tysięcy rubli.

W Odessie pojawiła się cholera, bywa od 20 do 30 wypadków dziennie.

\* **Paryż, 23 lipca.** [Ze Zgromadzenia Narodowego. — Wiadomości bieżące i personalia.] Tak więc na wczorajszym posiedzeniu zapadła ostateczna uchwała, odraczająca prace Zgromadzenia od 4 sierpnia do 4 listopada, poczem nastąpić ma wybór 75 senatorów a rozwiązanie — zdaje się być na długo jeszcze odroczonem.

Otóż przebieg ciekawego posiedzenia wczorajszego:

Napływ osób do Wersalu był dzisiaj bardzo znaczny. Thiers obecny (o godzinie 5 powrócił do Paryża) i w ciągłym otoczeniu. Po dłuższej nieobecności zjawiał się po raz pierwszy na nowo w sali posiedzeń Wersalskich. Minister Buffet przybył już przed otwarciem posiedzenia i koawersował wiele z członkami prawicy, mianowicie z p. Kerdel. Sala przepiękna. Ks. Hohenthal, księżna Trubeckoj, ks. Demidoff i inni zajmują łóżę dyplomatyczną. Posiedzenie otwarte o godzinie 2 1/2. Picard składa na stół sprawozdanie o prawie wyborczym, poczem rozpoczyna się dyskusya nad wnioskiem o odro-

czenie. Sprawozdawca Amédé Lefevre-Pontalis oświadcza, że rząd upraszał komisją o naznaczenie powrotu izby na 4 listopada (w miejsce 16 listopada, jak było w pierwotnym wniosku komisji), na co też się komisja zgodziła. René Brice (członek skrajnej lewicy) występuje przeciw wnioskowi komisji. Gdyby sprawozdawca chciał być logiczny, powiada, to powinięby był stawić od razu wniosek, że Zgromadzenie Narodowe uważać należy za obrane na całe życie. Mówca protestuje przeciw uporowi, z jakim Zgromadzenie Narodowe usiłuje zatrzymać swój wygasły mandat. Wybory w grudniu, o których mówi, są tylko urojeniem, ze względu na oznaczony w konstytucyi termin. Na przyszły wiosnę znajdują się nowe pozory, aby izbę na nowo obrzączyć. Nie nie przeszkadza, aby wybory jeszcze tej jesieni przedsięwzięć; kraj jest zupełnie spokojny i oczekuje od r. 1871, aby mu przywrócono wolny objaw słowa. Dzisiaj nie znaczą już wymówki, że potrzeba wprzód ułożyć konstytucyję, gdyż to już nastąpiło. Od dnia, w którym usunęto wybory uzupełniające, ma Zgromadzenie Narodowe honorowe zobowiązanie, zarządzić w jak najkrótszym czasie nowe wybory; odkładając je do nieoznaczonego czasu, znaczą tyle, co sprzeczność nieszczęście. Kraj będzie sądził, że część Zgromadzenia życzy sobie w ciekociach obalić tę część konstytucyi, którejby Zgromadzenie nie chciało wprowadzić w życie. Daremny jest zarzut, jakoby nie można znacznie naprzód ustanowić dnia wyborów. Pełny wyborczy jest już moralnie rozpoczęty; deputowani będą w czasie najbliższych ferii przygotowywali swój ponowny wybór; położenie jest zresztą nieomal rewolucyjne; rząd nie rozporządza stałą większością. (Minister Buffet przerywa, protestując żywo.) Mówca żąda w końcu, ażeby odrzucono wniosek Malartre'a i ażeby Zgromadzenie aż do ukończenia swych prac obradowało bez przerwy. — Giraud (bonapartysta z prawego centrum) przeczy, jakoby większość, która 15 lipca dała rządowi wotum zaufania, składała się miała z nieprzyjaciół konstytucyi. Wstąpiłem na trybunę — powe — ażeby przeciwko temu zaprotestować. (Wesołość na lewicy; po prawicy milczenie.) Żądają odrzucenia wniosku p. René Brice, zwracając uwagę na to, że Zgromadzenie ma jeszcze bardzo wiele projektów do praw do zatwierdzenia, a zwłaszcza prawo wojskowe, wymagające głębszej rozważy. — Przewodniczący Audiffret-Pasquier oświadcza, że wniesiono kilka poprawek. Z tych pierwsza Duvala (bonapartysty) brzmi art. I. Zgromadzenie odracza się dnia 15 sierpnia. Art. II. Prawne wybory odbędą się dnia 17 października. Art. III. Specjalne prawo oznacza później dzień wyborów senatorów departamentalnych. — Duval uzasadnia swój wniosek. Twierdzi, że do dnia 15 sierpnia nie może ukończyć swych prac, bo nie ma ani jednego członka, któryby co do wszystkich spornych punktów przelozonego prawa nie miał swego odrębnego zapatrywania. Wszelkie więc, choćby najdłuższe dyskusje będą bezskuteczne. Stanowczo opierał się mówca rozwiązaniu Zgromadzenia, dopóki nieprzyjaciół był na ziemi francuskiej; dzisiaj atoli uznaje je za niezbędne. — Lepère (z skrajnej lewicy) oświadcza swe zadowolenie z tego, że p. Duval i towarzysze jego są dzisiaj za rozwiązaniem. W imieniu stronników przyjmując pierwszą część poprawki Duvala, resztę atoli jako niekonstytucyjną odrzuca. — Buffet zabiera głos, aby oświadczyć, że rząd odrzuca wniosek Duvala, jako oznaczający naprzód datę powszechnych wyborów. Ważną jest rzeczą, ażeby pozostawić Zgromadzeniu wszelką pod tym względem swobodę. Minister spodziewa się, że Izba podtrzyma zgodność zapatrywania komisji i rządu co do konieczności odroczenia; sądzi, że Izba, która złożyła tylokrotnie dowody poświęcenia, nie da się zachwiać powolywaniem się tutaj na opinię publiczną w razie, gdyby się opierała rozwiązaniu Zgromadzenia (Burzliwe oklaski z prawicy). — Picard (z lewego centrum) dziwi się, że wiceprezes Zgromadzenia, który niedawno wypowiedział, że Izbie należy zostawić wszelką swobodę, mieszka się teraz do debaty, obchodząc samą tylko Izbę. Mówca oświadcza się za wnioskiem Duvala. — Przewodniczący oświadcza, że tylko pierwszą część poprawki Duvala może oddać pod głosowanie. — Duval zmienia następnie swój wniosek, który odnosi pod głosowanie, upadł 350 głosami przeciw 337 glosom. Prawie wszyscy bonapartyści głosowali za wnioskiem. — Ferray cofa swoją poprawkę na rzecz wniosku Jules Simona, oświadcza, że interes kraju wymaga, aby Izba zabrała się w drugi wtorek stycznia roku przyszłego, konstytucyjną bowiem nie na to została zawołaną, aby miała nie wejść w życie. — Jules Simon broni swój wniosek, żądając odroczenia aż do 19 października; zgadza się z tem, że nie można znacznie naprzód ustanowić daty wyborów, ze względu na to, aby Izba nie doznała przerwy w obradach, na wypadek wybuchu wewnętrznych niepokojów; jeżeli atoli przypuszczają się, że się wybory odbędą w grudniu, to lepiej, jeżeli się Zgromadzenie zbierze napowrót 19 października. Ci, którzy się oświadczyli za dłuższymi feriami, zdają się chcieć także przeciwnie wykonywanie konstytucyi. Prezydent rzeczypospolitej zaklnął Izbę w swych orędziach, aby się przyłożyła do ostatecznego zorganizowania kraju. To da się wszakże dopiero wówczas osiągnąć, gdy nowe Izby rozpoczną swoją czynność, a przewidywaniu ustanie. (Oklaski z lewicy.) Żąda tedy, ażeby Zgromadzenie ograniczyło się na obradach nad najniebezpieczniejszymi prawami. — Dufaure (minister sprawiedliwości) przypomina, że rząd oświadczył, iż odroczenia do 10 i 16 listopada przyjąć nie można, ponieważ daty te są za odległe, izby nowe Izby już w styczniu r. 1876 powołane być mogły. Po dojrzałej rozważce przyszedł wszakże rząd do tego przekonania, że data 4 listopada wystarczy, ażeby Zgromadzenie na czas odpowiedni swego zadania dokonać mogło. Bez wątpienia proponowana przez p. Jules Simona data 19 października daje większą pod tym względem rękojmią, ale dzień 4 listopada będzie miał większą głosów za sobą; zrywam tedy — kończy — panów, ażebyście natychmiast po powrocie zajęli się wyborami senatorów, jeżeli chcecie, ażeby powszechno wybory w jak najkrótszym czasie nastąpić mogły. Prawa państwowe istnieją i utrzymują się mimo wszystkiego, co p. Duval pod tym względem twierdzi. Ufam, że kraj doda nam nową siłę w dniu, w którym będzie powołany do objawienia swj. woli. — Duval protestuje przeciwko ostatnim wyrazom ministra; wie on, że prawa państwowe istnieją, ale nie można krajowi odmówić prawa do ich rewizji. Ostatnie wyrażenie się p. ministra mogłoby naprowadzić kraj na fałszywe pojęcia o swoich prawach i obowiązkach. (Bardzo silne zaprzeczenie z lewicy; glosy: Zamknąć dyskusyj.) — J. Simon oświadcza, że po przemówieniu ministra cofa swój wniosek. — Brisson cofa także swoją poprawkę. — Przystąpiono do głosowania i przyjęto 470 glosami przeciw 155 glosom wniosek komisji, żądający, ażeby ferje trwały od 4 sierpnia do 4 listopada, w ciągu których ma urzędować stały wydział; po powrocie mają się odbyć publiczne modły. — Posiedzenie trwa dalej.

Korespondent paryski do Koeln. Ztg donosi, że rezultat wyborów bawarskich nie zadowolnił prasy francuskiej. Moniteur universel zbija urojenie „niemieckich urzędowych sfer, jakoby Francuzi gorączkowali się w jakiegokolwiek mierze dla wyborów bawarskich i jakoby marzyli o tem, aby szukać politycznych sprzymierzeńców w południowych Niemczech. O tem nikt wcale nie myśli.“

Sułtan Zanzibaru był wczoraj na przedstawieniu w Wielkiej Operze. Jutro zwiedzi wystawę jeograficzną. Napływ zwiedzających wystawę jest dość znaczny. Zdaje się, powiada korespondent do Koeln. Ztg, jakoby Paryżanie chcieli zaprotestować przeciw rozpowszechnionemu mniemaniu, iż Francuzi są obojętni dla geografii. Oprócz ks. Orłowa, już wszyscy reprezentanci zagraniczni zwiedzili wystawę. Hr. Apponyi zwiedzał ją w po-



niedziątek, a ks. Hohenlohe we wtorek. Z książąt orleańskich dotychczas dopiero hr. Paryż zaszczylił swą obecnością wystawę, gdzie bawił dośyć długo, zwłaszcza w wydziale niemieckim, oglądając mapy. Thiers ma w przyszłym tygodniu zwiędzić wystawę.

Z Madrytu donoszą, że Kardynał Antonelli został mianowany rycerzem Złotego runa. Journal de Paris, organ orleanistowski, winażuje rządowi hiszpańskiemu, że zaszczylił tak znakomitego męża stanu tą wysoką godnością.

Kardynał Arcybiskup z Cambry przybył do Wersalu w celu porozumienia się z rządem w sprawie założenia katolickich uniwersytetów.

Belgijski minister, hr. d'Aspremont-Lynden, przybył do Vichy i natychmiast złożył wizytę księciu Decazes.

W kwestyi wystąpienia orleanistów z prawnego centrum donoszą, że układy pomiędzy orleanistami a przewodzcami lewicy nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Orleaniści nie mogli się skłonić do tego, ażeby tak ważne stronnictwo, w którym obecnie przewodzą, opuścić, a zostać zwykłymi członkami innego stronnictwa; dośyć wyraźnie jednakże dali poznać, że gotowi są po feryach porozumieć się z wallonistami i z lewem centrum co do wyboru 75 senatorów.

Poprawczy sąd policyjny paryski skazał hrabiego Suisini Ruiseco na 2 lata więzienia, 3000 fr. grzywny i na zwrot 941,737 fr. na rzecz kasy dochodów z monopolu tytoniowego; na tyle bowiem oszacowano kontrawencyą, której się oskarżony dopuścił.

Jeden z dzienników prowincjonalnych pisze, że trzech dezertersów pruskich przybyło do Francji, że ich nie przyjęto do legii zagranicznej i że nawet oddano ich w ręce Prusaków. Wiadomość ta nie mała zrobiła wrażenie, ale pokaże się zapewne, że to omyłka, boć przecie dezertersów wojskowych Francya nigdy nie wydawała.

Dzienniki francuskie ogłaszają proklamacyę Mikado japońskiego, który donosi ludowi, że powołuje do pomocy dwie Izby: Izbę konsultacyjną i Izbę prawodawczą i że sam członkiem tych dwóch izb będzie mianował: „Tym sposobem — oświadcza Mikado — pójdziemy naprzód ku systematowi konstytucyjnemu i będzie to z wielką korzyścią i dla mnie i dla mojego ludu. Ty mój ludu japoński nie przywiązuji się za nadto do starych podań i zwyczajów, ale także nie kwapij się za przędko na drodze postępu i nowości. Na teraz zaś popieraj mnie w moich usiłowanjach.“ Jak widzimy, Mikado bardzo rozsądnie przemawia.

Mowę ostatnią p. Rouher odbito w 500,000 egzemplarzach i rozrzucono po całej Francji.

Pan de Bourgoing wydał odezwę do wyborców departamentu Nièvre, w której daje poznać, że będzie kandydatem przy następnym wyborze.

Dzienniki ogłaszają bardzo piękny testament Kardynała Mathieu. Czytamy w nim oświadczenie przywiązania do Kościoła i Ojca św., podziękowanie Bogu za otrzymane łaski, prosbę, aby mu wszyscy przebaczyli, przebaczenie z jego strony i w końcu zaręczenie, że jeżeli nie czyni żadnych fundacyi to dla tego, że co rok wydawał wszystko, co miał i jeszcze więcej, niż było podobna. Wiadomo, że Kardynał należał na Soborze do przeciwników nieomyślności. Otóż dodał w testamentie pod datą 16 września 1870 dopisek następujący: „Oświadczam, że na dniu 5 sierpnia spisałem akt prostego przystąpienia z całej duszy i z całego serca do definicyi ogłoszonych przez Ojca świętego w dniu 18 lipca i że ten akt przelałem na ręce Kardynała Antonelli, któremu Jego Świątobliwość dała zapewnienie, że ją to zupełnie zaspokaja.“

Paryż zajmuje się sułtanem Zanzibaru. Mysłmy już dali wiadomość obszerniejszą o tym potencacie afrykańskim. Dziś wspomniemy jeszcze, że wstąpił on na tron w roku 1870, że ma obecnie lat 40, że jest łagodnego obójścia i że gorliwie przestrzega przepisów religii Mahometa. W jego świątynie znajduje się 27 osób a towarzyszy mu doktor Kiek, konsul angielski. Sułtan niedawno w rozmowie powiedział, że w jego ojczyźnie na tron wstępuje zawsze ten, kto ma najdłuższy pałasz.

Toczył się w tych dniach przed trybunałem cywilnym w Paryżu proces księgarza Plon naprzeciw żonie cesarza Napoleona III. Księgarz Plon był wydawcą dzieł cesarza Napoleona i wydrukował dwa tomy życia Cezara; utrzymuje, że bardzo wiele stracił i żądał najpręd 600,000 frank., a obecnie żąda 167,000 frank. wynagrodzenia. — Adwokat p. Plon i adwokat masy cesarskiej przedstawili już swoje wywody, ale wyrok dopiero za dni kilka nastąpi.

Przełożona generalna Sióstr Miłosierdzia, matka Leauette, udała się sama do Tuluzy, aby przewodniczyć w staraniach Sióstr, które zawsze tam pomoc noszą, gdzie się największa okaże potrzeba. Matka Lecuette ma pod sobą 20,000 Sióstr, rozrzuconych po całym świecie. Jest ona siostrą Biskupa z Arras. Znajdowała się długie lata w Rzymie na czele szpitala wojskowego. Pod Mentaną widziała ją na polu bitwy, opatrującą rannych. — W roku 1870 stanęła w obronie rannych z papieskiego wojska w szpitalu św. Ducha i zdołała ich zasłonić. Cztery siostry Matki Lecuette są równie jak ona Siostromi Miłosierdzia.

Znajdujemy w pismach francuskich taką statystykę wielkiej powodzi:

Ze wszystkich krajów najwięcej dotąd ucierpiała Holandya. W roku 1421 morze wylało na kilka mil, zatopiło 70 wiosek i zanośliło okręty o 9 mil w głąb kraju. Kilkanaście tysięcy ludzi uległo wtenczas życie. Podczas drugiego wylęwu w roku 1634 zginęło 7000 ludzi i 50,000 bydła. W r. 1812 w czasie wylęwu Dunaju utonąło 2500 Turków, obozujących na jednej z wysp tej rzeki.

We Francji rzeka Ligier arządzała niezliczone straty w 1608 r.; Sekwana w latach 1637, 1658, 1808 i 1831; za naszych czasów wylewy Ligiery 1831

i 1846, Rodanu, Renu i Garony w r. 1855 ciężko dały się we znaki.

Jutro odbędzie się w ambasadzie austriackiej wielki obiad na cześć arcyksięcia Albrechta, na który otrzymali zaproszenia marszałek MacMahon, książęta Audiffret-Pasquier i Decazes, oraz p. Buffet.

\* **Rzym.** [Wiadomości bieżące.] Arcybiskup z Padwy, do którego należy w mieście Arcua dom, gdzie umarł Petrarka, podarował ten dom municypalności padewskiej.

Pismo medyczne londyńskie The Lancet tak pisze o zdrowiu Ojca św.: „Chociaż nie widzimy cudu w niesłychanej sile fizycznej i moralnej, jaka uderza w Piusie IX, to jednak uznajemy, że jest to fenomen zadziwiający. Weźmy n. p. dzień 5 lipca. Pius IX, nie opuściwszy nic z rannych zatrudnień, odbył męczący konsystorz, a potem jeszcze udzielił 30 osobnych posłuchań.“

Doktorowie przepisali Papieżowi kąpiele siarczane, do których codziennie wodę przywożą. W tym celu urządzono w Watykanie łaźnię w bliskości apartamentu papieskiego.

Po kąpieli Papież pije filiżankę resolu z kury i kieliszek Johannisbergu.

Najdostojniejszy starzec znosi doskonale upały, chodząc najczęścię bez laski i nie czuje żadnej dolegliwości.“

\* **Madryt.** [Z teatru wojny.] Znanym z alfonsystowskiego obozu korespondent do Kreuz Ztg tak dalej pisze o wypadkach wojennych w Hiszpanii, pod dniem 20 lipca, z nad granicy francuskiej:

Po dotarciu generała Queda do Ponnaserada i pousunięciu się innej alfonsystowskiej kolumny aż do Santa Cruz de Campezo, bezskutecznie usiłowały by kartlistowskie generały Perula stawiać opór nieprzyjacielowi na tej linii, zarządzono tedy odwrót Kartlistów w stronę Esteli. Queda dążył bez wytchnienia do Logronno i uzupełniał swoją armię, podczas gdy jego awangarda posuwała się do Los-Arcos. Na północny nie dotarł jeszcze Loma po za Salvatierrę; wnosząc z ruchów dokonanych przez wojska rządowe, zdaje się że generałowi Loma przypadło zadanie uderzenia na Amezcuas od strony północnej i niewątpliwą jest rzeczą, że Estella będzie w ciągu najbliższego miesiąca głównym punktem starcia, Kartliści odwołali z północy wszystkie rozporządzone oddziały swoje; pod Estellą zgrupowała z małym wyjątkiem wszystkie swoje działa. Położenie obecne bowiem wymaga zespolenia wszelkich sił, mogących zapewnić zwycięstwo, — gdyż porażka byłaby mniej więcej zupełną klęską. Dorregaray połączył się z Lissaragą; obaj stoją pomiędzy Seo de Urgel a Belga i oczekują tutaj na nieprzyjaciela, który zdaje się przestat ich ścigać, — nie dla tego, jakoby już Dorregaray został rozbity, lecz skutkiem zatargu, wyn kiego pomiędzy Martinez de Campos a Jovellarem i powstrzymującego dalsze operacye. Martinez Campos piastuje bowiem godność najwyższego oficera armii hiszpańskiej, t. j. stopień generała-kapitana, którego minister wojny Jovellar, będący jeneralem en chef, jeszcze nie osiągnął. Z tego powodu wzbrania się Martinez Campos podlegać rozkazom Jovelara, skutkiem czego pozostają dalsze operacye w zawieszeniu, aż do zagedzenia tego nieporozumienia ze strony madryckiego rządu.

Francisco Savalls oblega w tej chwili Puicerdę; zaklął się uroczyście, że zrówna z ziemią to miasto, do którego pała najwyższą nienawiścią. Savalls ma, jak wiadomo, bardzo burzliwą przeszłość; należy on do owęj wielkiej klasy ciemnych dostojników, którzy się z reguły lub gwałtownie zetknęli z mściwą ręką sprawiedliwości. Tak też i Savalls zawładnęła trybunałowi w Puicerda skazanie na 12 lat na galery i choć zapewne usunęł to złowrogie dla siebie akta sądowe, zawiązał się tak przeciw temu miastu. (Przypominamy, że korespondent pisze z obozu alfonsystowskiego. Redakcyja Kuryera.)

Donna Izabela, która by wolała żyć w najmniejszym kątku swego byłego królestwa niżeli w Paryżu, miała, jak wiadomo, oddawna zamiar zaszczylić swoją obecnością Biarritz albo St. Jean de Luz, aby przez swe fizyczne zbliżenie się, zrobić początek do moralnego także zbliżenia się do swych dawnych poddanych. Dotąd wszakże ograniczała się ta sprawa na projekcie i długo nie wiadano, co tego było powodem. Matka oczekiwała, że skoro powożenie zamierza używania morskich kąpieł, wtedy syn ję Alfons ofiaruje ję pobyt w hiszpańskich kąpielach morskich. Nadzieja ta jednakowoż zawiodła; Donna Izabela prosila następnie syna o dozwolenie ję pobytu w San Sebastian. Król, który stanowczo usiłuje nie zrazić sobie w niczem hiszpańskiego narodu przez swe postępowanie i swoje osobiste czynności — odmówił przyzwolenia na prosbę matki, dozwolił ję wszakże zwiędzić Baleary. To postanowienie wywołało zupełne zerwanie stosunków matki z synem, jakkolwiek bowiem samęj odmowy nie byłaby może wzięła za obrazę, dotknął ją wszakże w najboleśniejszy sposób pomysł, aby używała kąpieł morskich na Balearach, miejscu pobytu wypędzonych z kraju — i to spowodowało ją, że zerwała wszelkie przyjazne związki z synem.

Zyciowe usposobienie Don Karlosa dla młodziej linii swego domu dostatecznie jest znane, to też przesłał on, jako król Hiszpanii, dostojnej kuzynie swojej własnoręcznie zaproszenie do „swego kraju“, za pośrednictwem hrabiów Bard i Caserta, ofiarując ję za miejsce pobytu najpręd Tolozę, a następnie kąpiele morskie w Zarano lub w Azpetia; Izabela była zachwycona uprzejmością swego kuzyna; podziękowała mu w najpochlebniejszych wyrazach i przyjął zaproszenie. W Tolozę czyniła się jak najobserwantszniej przygotowania na ję przyjęcie; O. Santa Cruz, zamieszkałym obecnie w La Staola, powierzono przeprowadzenie królowej od granicy do Tolozy — i tym sposobem stało się w końcu możebnym to, co szalenie za niemożliwe uważano. Na pozór wygląda dotąd cała ta sprawa na „kiepski żart“; ma ona jednakowoż także głębsze znaczenie i zaproszenie królowej Izabelli ma ściśle wybitny cel. Od dłuższego już bowiem czasu usiłują wszystkie niemal gazety, z wyjątkiem dziennika E poca, wystawiać stan zdrowia młodego króla, jako bardzo wpaty; pisma, które wojaż o miękkiem sposobie życia króla głosili utrzymują stanowczo, że już teraz objawiają się skutki nadużytej młodości i uważają wczesny i nagły skon Alfonsa jako niemiunikione następstwo, a przedewszystkiem powatpięwają o przyjęciu na świat spadkobiercy tronu i z uderzającą otwartością omawiają już teraz trudności, jakieby śmierć króla sprowadziła. Pod temi okolicznościami przestaje zaproszenie królowej Izabelli, mające na razie powiększyć głównie nieporozumienie pomiędzy matką i synem, być rzeczą zbyt dziwną — i gdyby Don Alfonso, prowadząc, jak powszechnie wiadome, życie zbyt wolne na swój wiek młodociany i ciesząc się dobrem zdrowiem mimo wiatęj powierzchnowości — w istocie został się przedewszystkiem z tym światem, to byłoby dla stronnictwa kartlistowskiego rzeczą bardzo ważną, mieć pozyskaną przyjaźń stronników Izabelli. Nie wdrażając się również, zdaje się, przed drogią występku; — życie Cabrery było w tych dniach bardzo mocno zagrożone i tylko przypadkowym sposobem zdołano go przestrzędz przed niebezpieczeństwem. Sprawodawca pewnego angielskiego dziennika (Pall Mall Gazette, p. Abel) zetknął się w szesnym tygodniu w podróży z Tolozy do Bajony z cudzoziemcem, zdającym się być z mowy Francuzem, który, będąc widocznie trochę podchmielo-

nym, wybuchł bardzo gwałtownie przeciw Cabrerze i klął się, że już nadszedł teraz koniec „Ramona.“ W Oparzu necowali obaj w jednym pokoju; wogóle w Hiszpanii dają w hotelach gościom wspólne pokoje. Odszedłszy przez dalsze używanie gorących napojów jeszcze bardziej od przytomności, pokazywał ów nieznanomy towarzyszy znaczną ilość pieniędzy w złocie i flaszce, mającą 1/4 litra, z jakimś białym płynem. Anglik ulął w czasie snu towarzysza część owego płynu i zachował ją dla siebie. Brzybywszy do Bajony, zatelegraował do Cabrery, upraszając go, aby bezzwłocznie wysłał do niego do Bajony kogos z swoich zaufanych. Prześiędził analiza owego płynu wykryła mieszanie morfiny z cukrowym mlekiem. Ingredyencye te pochodziły prawdopodobnie z jakiejś apteki połowej. W Bajonnie strzeżono pilnie owego nieznanomego podróżnika, który, spostrzegłszy to zapewne, powrócił za granicę do Dancharinea, gdzie bawi jeszcze, jak mówią, dotychczas, oczekując prawdopodobnie pomyślniejszej chwili. — Jenerał Gamundi, należący do korpusu jenerala Dorregaraya przejeżdżał wczoraj przez Bajonę, dążąc do Vergara, głównęj kwatery don Karlosa, w celu złożenia mu raportu o ostatnich operacyach; Olliver, szef jeneralnego sztabu Dorregaraya, ma także przybyć tam dotąd w zwartek po nowe instrukcyje.

\* **Jassy.** [Misy w Mołdawii.] Ze schematyzmu Francuzkanów Konwent., zostających na misy w Mołdawii, drukowanego na r. b. w Panwie, wyjmujemy następujące szczegóły: Liczba kalików w całej Mołdawii wynosi 58,829. Należą do nich Polacy, Niemcy, Węgrzy itd. Parafii jest 26, księży 39, bractwisków 5, zakonnic 76. Zakonnice te są ze zgrupowania Najś. Panny Swijskiej, założonego przez O. Alfonsa Ratisbonne. Zajmują się wychowaniem żeńskiej młodzieży. Mają w Jassach dwa domy i trzeci w Galaczu. Misy katolicka w Mołdawii, która wzięła część dziedzictwa po dawnym biskupstwie Bakowskim, powierzona jest Braciom Mniejszych Konwentualnym. Zakonnic są po większej części Włosi, lecz jest także kilku Polaków. Nadto jest także w Jassach kooperatorem ks. Bartłomiej Chwała, proboszcz z Bilgoraja, w diecezyi Lubelskiej, terecjan zakonu św. Franciszka. Na czele misy mołdawskiej jest obecnie O. Marangoni, Biskup Gortyny i part. inf., który w r. b. nastąpił po O. Gresselima, przeniesionym po krótkim pobycie w Mołdawii na delegacyę carogrodzką. (Lw. Wia d. Kość.)

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Ks. Józef Drzewiecki w Sarbinowie został skazany na wygnanie z W. Ks. Poznańskiego aż do zapadnięcia wyroku w wytoczonym mu procesie o sprawowanie „nielegalne“ czynności urzędowych kapłańskich.

\* Rejencya otrzymała rozkaz wygotowania dokładnego spisu wszystkich katolickich probostw i plebanii celem szybkiego przeprowadzenia prawa o zarządzie majątkiem kościelnym.

### TELEGRAMY.

Carogród, 23 lipca. Angielski poseł tu tejszy odebrał z Palestyny telegram, donoszący, że porucznika Conders i innych członków wyprawy do zbadania Palestyny, napadła pod Saphet zgraja beduinów; odparto ich, lecz 9 osób, należących do wyprawy, ranionych zostało.

Carogród, 24 lipca. Wczoraj wybuchł w Pera pożar, który w perzynę zamienił 20 domów, położonych między mieszkaniem poselstwa hiszpańskiego a hotelem Byzanz.

Madryt, 24 lipca. Według otrzymanej przez rząd wiadomości, wyparł jenerał Laportella wspólnie z dwoma innymi dywizjami wojska kartlistowskie z Lumbier (Navarra) i z silnie pod Sanguesa obsadzonych pozycyi. Kartliści znaczące ponieśli straty.

San Sebastian, 24 lipca. Jak słycać, przesłał Don Carlos dnia 21 bm. pismo do króla Alfonsa, w którym mu robi wyrzuty, że pozwala prowadzić wojnę domową ze strony wojsk swych z nadzwyczajną srogością i zarazem grozi, że użyje odwetu, jeśliby żadna zmiana nie nastąpiła. — Kartliści kusili się uderzyć na Guetaria, lecz zostali odparci. — Obiega pogłoska, że w Neraga (Guipuzcoa) wybuchły groźne zaburzenia.

Wersal, 24 lipca. Według Agence Havas zaniechała lewica wniosku o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego i o ponowne przedsięwzięcie wyborów uzupełniających w skutek odebranego doniesienia, że lewe centrum uznało obie sprawy za nie na czasie.

Wersal, 24 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło na dzisiejszym posiedzeniu artykuły 4 do 13 projektu do prawa o wyborach do senatu w drugim czytaniu. Artykuł 14 i podany do niego dodatek przesłano komisji.

Paryż, 24 lipca. Austriacki arcyksiążę Albrecht odjeżdża ztąd jutro. — Książę Decazes powrócił.

Wiedeń, 24 lipca. Według doniesienia Pressy z Carogrodu podają liczbę powstańców w Hercegowinie: w samem Newesigne około 300, a w okolicy ję na 80. — Według T ageblatt przybył czarnogórski wojewoda Ilija Plamenac do Tryestu, ażeby z polecenia księcia udać się ztąd do Wiednia.

Kolonia, 25 lipca. Dzisiejsza Köln. Ztg donosi z Londynu: W Glasgowie robią już przygotowania do mającego w dniu 5 października odbyć się zgrupowania antipapieskiego, na którym Earl of Galloway przydywować będzie, a w którym Amerykanin Dr. Thompson, bawiący obecnie w Berlinie, weźmie udział. Pan Gladstone wynurzył przesowiswą sympatya, oświadczył jednakowoż, że usunie się od wszelkiego zgrupowania publicznego. Na zgrupowaniu tém wniesione zostaną trzy rezolucyje: 1. Papiestwu przekroczyło granicę religijnego pola, domagając się najwyższej jurysdykcyi w kościelnych i świecko-politycznych

sprawach. 2. Watykanizm zagraża moralności i), porządkowi i dobrobytowi, i dla tego jest szkodliwy dla każdego państwa. 3. Wystąpienie jego w Anglii i Niemczech wkłada obowiązek na lud szkocki do odparcia jego zachcianek.

### Ostatnie telegramy.

Berlin, 26 lipca. Doniesienie jednego z tu tejszych dzienników w prywatnym telegramie z Landeck, jakoby tamże aresztowano hr. Dzembeck (?), podejrzanego o zamach na ks. Bismarcka, okazuje się całkiem bezpodstawnym.

Paryż, 26 lipca. Umarł ksiądz Atanazy Coquerel, syn znanego teologa. — Union ogłasza list Don Carlosa z 21 bm. do Alfonsa XII. — Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej zawiadomił p. Caillaux, że ogół strat przez wylew Garony wynosi 75 milionów, z tych 50 milionów przypada na stratę żniwa, 20 milionów na stratę w ruchomościach, 3 miliony na stratę w gmachach publicznych i 2 miliony na szkody w kolejach żelaznych. — Umarł także admirał Excelmans.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Ziemianna numer 30 wyszła z druku i zawiera: Kilka uwag o polskim koniu, w powodu wyszego niedawno dzieła: „Historya powszechna konia“ napisanego przez Maryana hr. Czapskiego, zebrał dr. Z. Rościszewski z Zabikowa. — 1. Urywki higieniczne. Własności chemiczne pokarmów. Romuald Sobolewski. — Doświadczenia dotyczące uprawy i pielęgnowania łak. (Dalszy ciąg.) — Soczewica. (Ervm lens.) — Wycieczka rólnicza. — Wiadomości rólnicze: Wystawa pszczolniczo-sadownicza. — Wywołanie z kursu pieniędzy papierowych. — Wpływ gruntu na siłę produkcyjną nasienia. — Obniżenie cen na zamorskie mięso. — Przestroga. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

### PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 26 lipca. BAZAR. Zyg. Łącki z Konina, Chlapowski z Szoldr, książę Czartoryski z Rokesowa, hrabia Zóltowski z Nekli, Dąbrowski z Winnej Góry, Gniszdowski z Król. Pol.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Maas z Rzeszowa, Zawadzki z Swierkowa, hrabia Potulicki z Małych Jeziór, Urbański z Warszawy, Chelmicki, Czajkowski i Klimkiewicz z Królestwa Polskiego, Owieczimski z Kuznicy, Węsierski z Witakowic, Sobierski z żoną z Kepanyn.

HOTEL POD CZARNYM OREEM. Iwański z Gniezna, Piątkowski z Królestwa Polskiego, Maciejewski z Gdańska.

HOTEL PARYSKI. Arnold z Bożykowa, Ruprecht z Królestwa Polskiego, Bojański z Rzeszkowa, Sołkowski Brówka, Suchecki z Topola, Hatkowsk Wąsawy, Drieczawczyński Wągrówca, Perlański z Zaręb.

### Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 26 lipca 1875 (Kursz kościowe)

Not 24		Not 24			
Kol. en s. kol.	110 75	110 75	Poz pro bk ak	98 75	98 75
Berg Min. kol.	94 75	95	Ostd. Bank.	80	80
Nadr March kol	84 50	84 50	Kwil, Potocki	71	71
Gór szlak kol	141 90	142	Poz sprit ak to		
Żel lit A i C	141 90	142	Wrocl disk bk	73 50	73 10
March poz kol	20 60	20 60	Szła stow bkow	95	95
Aus pół wachk	262 50	263	Diskom udziay	152 50	157 75
A. us. ak. kred	385	384	Dormun. Unia	18	18
Aus banknoty	132 45	132 40	Laurahitte	86 50	87 75

Berlin dnia 26 lipca 1875. (Kursa kościowe.)

Not 24		Not 24			
Pszenica słabo		Owies czwiec	—170—		
Lip	217	—215—	Wypow żyta	50	
Wrz Paź	223 50	218 50	Wypow okow	30000 30000	
Zyto słabo		Kapitały			
w miejscu		Galicyay	104 25 103 40		
Lip	162 50	162	Pr pap państ	92 20 92 40	
Lip Sier	162 50	162	Poz 4 <sup>o</sup> , list zast	95 20 95	
Wrz Paź	160	163	Poz list rent	97	96 90
Olj rzep słabo		Kolj Państw	507	505 50	
Lip Sier	58 30	58 30	Lombardy	171	168
Wrz Paź	59 25	59 20	Austr los 1860	119 50	119 50
Paź List	60 10	60 25	Wlochy	71 90	72
Okowita spok		Amerkyany	98 90	98 75	
w miejscu	56 50	56	Turki	39 40	39 40
Lip Sier	56 10	56 30	7 1/2 % Rumun	31	31
Sier Wrz	56 30	56 40	Pol lik lis zas	72 80	72 50
Wrz Paź	57 40	57 60	Rosyjsk not 282	283	
			Srb renty austr	67 30	67 40

Szczecin dnia 26 lipca 1875. (Kursa kościowe.)

Not 24		Not 24			
Pszenica spok		Olj rzezi			
Lip	218	—218—	Lip Sier	55 50	55
Lip Sier	217	—216—	Wrz Paź	56	55
Wrz Paź	219 50	220	Okowita		
Zyto stale		w miejscu	55 50	55 10	
Lip	158	—158—	Lip Sier	55 70	55
Lip Sier	158	—158—	Sier Wrz	55 70	55 70
Wrz Paź	160 50	160 50	Wrz Paź	56 80	56 50

### GIEŁDA.

Poznańskie 3<sup>o</sup>, pct. listy zastawne —, placono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,80 plc., poz. listy rentowe 96,70 plc., poz. prowinc. akcyje bankowe 98 75 plc., poz. 5 pt. prowinc. obligacye — plc., poz. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 plc., poz. 5 pct. obligacye melioracyj Obr —, plc., poznańskie 4<sup>o</sup>, pct. obligacye powiatowe 93,— plc., poz. 5 pct. obligacye miejskie II emis. — plc., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —, plc., pruskie 3<sup>o</sup> pct. oblig. dęgu państwa 92,20 plc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, placono pruska 4<sup>o</sup>, pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 plc., pruska 3<sup>o</sup>, pct. pożyczka prem. 133,— plc., szląskie 3<sup>o</sup>, procent listy zastawne —, placono, polskie 5<sup>o</sup>, listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 72,25 plc., akcyje górnoszląskiej kolei žel. Lit. A. —, plc., akcyje górnoszląskiej kolei żelazn. Lit. E. —, placono, akcyje stale starogardzko-poznańskie. kolei zel. —, plc., akcyje marszajsko-pozn. kolei zel. 20,60 plc., banknoty zagraniczne —, plc., rosyjskie banknoty 283,— plc., Ostdeutschebank 80,— plc., poz. towarz. akc. sprytu —, plc., Wechselbank — plc., Kwilecki, Potocki i Sp. —, plc.

Zyte: (pr. 20 centa), wypowiedziano — cent., cena wypow. 160,— mar., na lipiec 160,— m., lipiec-sierp. 160,— m., sierpień-wrzesień 160,— marek, wrzesień-paźdz. 161,— marek, na jesień 160,— m., październ. listop. 161,— marek. Okowita: (z beczią) pr. —, litrów — Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedz. 55,—, na miesiąc lipiec 55,— marek, na miesiąc sierpień 55,20 m., wrzesień 55,50 m., październik 55,20 m., listop. 54,60-54,80 m., grudzień 54,60-54,80 m. W miejscu okowita (bez beczi) —, — m.



**Poznańska cena targowa d. 26 lipca.**

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszonica	50 kilogr. 10 50	9 50	9 —
Zyto	50 " 8 30	8 —	7 80
Jęczmień	50 " 7 50	7 —	6 90
Owies	50 " 8 50	8 —	7 60
Groch do gotow.	50 " 12 80	12 70	12 50
Rzepak zimowy	50 " 12 90	12 75	12 50
Perki	50 " 2 25	2 10	2 —

— wrz. — mar. placono, październik-listopad — listopad-grudzień — m.  
Ceny wypowiedziane na 24 lipca: żyto 161 m., pszenica 205 m., jęczmień 144 m., owies 150 m., rzep 267 m., olej rzepiowy 57,50 m., okowita 55,50 m.  
Notatka rzeźdowa co do spirytusu kartoflanego za 100 litr. po 100 pte. tral. w miejscu 55,50 żąd., 55 — placono.

**Wrocławska cena targowa, 24 lipca.**

Ocenienie deputacji miejskiej	piękne	średnie	poślednie
Pszonica biała nowa	21 40	20 20	18 70
" żółta nowa	20 60	19 80	18 60
Zyto	17 —	16 20	15 10
Jęczmień	15 30	14 20	13 —
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	16 30	14 30	13 80
Groch	20 50	19 —	15 90

**Ceny rzepiku i rzepiku.**

Ocenienie izby handlowej	piękne	średnie	poślednie
Per 100 kil. netto	mr. fn. 25 75	mr. fn. 24 25	mr. fn. 23 —
Rzepak zimowy	25 25	24 —	23 —
Rzepak letowy	— —	— —	— —

**Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.**  
Od 38 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlaczach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biegu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

**Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.**  
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo- wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrążnieniach rurki mokrzo- wój, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Bud. Wurzer, radca medyc. ny i członek kilku Towarzystw uczonych.  
No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.  
No. 65715. Panna de Montnie z niestrawności bezsenności i wychudzenia.  
No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymywanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczam. Oczerniejąc to dziecko cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim

ustąpiło nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.  
No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.  
No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrótu głowy i ściśnięcia piersi.  
No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10 letniego raka i nog.  
Revalesciere jest czterzy razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.  
Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, ha- W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.  
" **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott- lendorfer.  
" **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.  
" **Katowicach:** Jul. Zeleński.  
" **Opolu:** Teodor Konietzko.  
" **Raeborzu:** Józef Tanko.  
" **Rawiezu:** J. Mroczkowski.  
" **Toruniu:** Hugon Claass.

**Loterya**  
na mający być wybudowany **Szpital dla obcych** w powiecie gdańskim.  
Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znanem z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczona zatoką Adlerhorst.  
Losów na powyższą loteryę dostacim ożna po 1 tal. w ekspedycji „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu dlarzy drogeryjnych, speceryjnych i lakoici w całym kraju. (1918)

**Kazimiera z Pólczyńskich Szenic.**  
Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafalnego w Czermynie odbędzie się w środę o godzinie 6, w czwartek o godzinie 10 nabożeństwo i spuszczenie zwłok do grobu familijnego. O czém donosi ciężko strapiony **Mąż i dzieci,** (1245), Korzkwy p. Pleszew.

**Julia Fabisz,**  
opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu po długim i ciężkim cierpieniu w dniu 26 lipca r. b. po 2 godzinie z rana, przeżywszy lat 44. O czém donoszą krewnym i przyjaciołom w głębokim smutku pogrążeni **Mąż z synami, Rodzice i rodzeństwo.** (1237)

Na dniu 24 bm., rano o godz. 2 zakończył kochany mąż mój **Leopold Stojanowski,** w 45 roku życia doczesny żywot w Pleszewie. Pogrzeb odbędzie się wtorek; o czém donoszą w smutku pogrążona **żona z sześciorgiem dzieci.** [1239].

**Wyrwanie zębów bez bólu** za pomocą Azocinku (Nitro-oxygen), w 600 przypadkach doświadczone) sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą. [1232].  
Dentysta **C. Mallow Jan.**, Poznań, Fryderykowska ul. 12.

**Kubliński, dentysta,** przyjmuje pacjentów od 9 do 6. Poznań, ul. Sto-Marcinańska 4, obok kościoła. (132)

Nakładem i drukiem księgarni **J. B. Langlego** w Gnieźnie wyszła i jest do nabycia dawno oczekiwana II część dzieła pod tytułem: **Bezeństwo Kapłańskie** w Kościele katolickim przez **X. Jana Chryzostoma Jaiszewskiego,** Biskupa, Suffragana Poznańskiego itd. Cena egz. 1 1/2 tal. = 4 1/2 M. Przy tej sposobności poleca się Część I., z nadmienieniem, że biorąc I. i II. część razem, płaci się 3 tal. = 9 M. [1238]

**Antykwnaria E. Calliera** poleca po znacznie zniżonych cenach: **Libelta** Pisma pomniejsze w 6 tomach za 6 tal. (zamiast 12 tal.) (1238) **Paprockiego.** Herby rycerstwa polskiego, za 5 tal. (zamiast 10 tal.) **50 tomów** powieści i innych utworów literackich za 10 tal.

**Młode piwo.** Browar na Sapieżyńskim placu No. 1 poleca szanownej publiczności codziennie młode piwo tak beczkami jak litrami, — również i doskonałe dubeltowe piwo. (1243).  
**J. Poludniak.**

**Lokal**  
stósowny na kawiarnię, cukiernię i restauracyę, nowo urządony, z meblami, w bliskości dwóch teatrów w Poznaniu położony, jest zaraz do wynajęcia na rogu ulicy Bismarcka i Berlińskiej u pana **Barcza,** zarządcy. (1218)

**Lokomobile i młockarnie.**  
Mamy 2-3 funt. 1 cylindr. i 1-10 funt. 2 cylindr. lokomobile z trzema do nich należącymi młockarniami do sprzedania, które częścią w naszej fabryce, częścią na sąsiednich dominiach do obejrzenia są wystawione a które dla szczególnych okoliczności tylko są do sprzedania. Maszyny wszystkie są dobrze utrzymane, dokładnie zrewidowane i w najlepszym stanie a postumenta i walce nowe. — Lokomobile będą przez król. radcę budowniczego urzędowo odebrane. [1241]  
**Raciborz.**  
**Henryk Friedländer & Co.**

**Otworzenie handlu.**  
Niniejszém pozwalamy sobie donieść, iż otworzyliśmy tu w miejscu **Rynek i róg Wodnej ul. No. 52** pod firmą: **Landsberg & Kornicker Skład sukna en gros & detail.**  
Wieloletnią praktyką i dostatecznymi środkami wyposażeni, wszystkie wymagania przy rzetelności i stałych cenach zadowolnić możemy. Polecając to nasze przedsięwzięcie łaskawym względem, piszemy się **Z uszanowaniem uniżeni**  
**Landsberg & Kornicker.**  
Poznań, w czerwcu 1875. (1244) (1235)

**Fabryka machin rolniczych Henryka Friedlaendera w Raciborzu**  
poleca swoje zaszczytnie znane **szeroko młocące młockarnie, dalej młockarnie 1-, 2-, 3- i 4-konne,** z należącymi do nich manieżami, bardzo lubione dla silnej budowy i lekkiego chodu, **ręczne młockarnie i wybieracze kartofli, szerokie siewniki B. Sacksa Drills i wszystkie inne rolnicze maszyny** pod najobszerniejszą gwarancyą. (1242)

**Wina czerwone** dostać można **W Zakrzewie pod Kłeckiem** z czystych winogron wyciskane z roku 1873, beczka 100 kwart za 20 tal. Wartość beczki kupujący płaci. Wino to tak tanie polecieć szczególniej można dla ludzi na żniwa. W lepszych gatunkach również się sprzedaje, lecz po wyższych cenach. (1236)  
**Zarząd dobr.**

**Ramy do okien** w stajniach i poddaszach z lanego żelaza według wszelkich poleceń, tudzież **żelazne części do budowli now.,** jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca **S. J. Auerbach.** (421) Poznań, Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

W piątek, 30 b. m. sprowadzę znówu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **świeżo dojnych krów z cielętami** z łęgu nadnoteckiego. **J. Klakow,** handlarz bydła. (1235)

**Fabryka machin rolniczych Henryka Friedlaendera w Raciborzu**  
polecą swoje zaszczytnie znane **szeroko młocące młockarnie, dalej młockarnie 1-, 2-, 3- i 4-konne,** z należącymi do nich manieżami, bardzo lubione dla silnej budowy i lekkiego chodu, **ręczne młockarnie i wybieracze kartofli, szerokie siewniki B. Sacksa Drills i wszystkie inne rolnicze maszyny** pod najobszerniejszą gwarancyą. (1242)